Są święta, które Kościół obchodzi, ponieważ upamiętniają określone wydarzenie z życia świętego. Są jednak i takie, które zdają się otwierać okno bezpośrednio na niebo. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny bez wątpienia należy do tej drugiej kategorii.

Każdego 15 sierpnia, od wielu stuleci, Kościół kontempluje Maryję nie tylko jako świętą kobietę, która zakończyła swoje ziemskie życie, lecz jako Tę, która przez szczególny przywilej Boga została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej. Tradycyjna liturgia wyraża tę rzeczywistość z niezwykłym bogactwem: mówi o śmierci Maryi, o Jej *Dormitio*, czyli *Zaśnięciu*, lub o Jej *Transitus*, czyli *Przejściu*, o Jej uwielbieniu, triumfalnym wejściu do nieba i ukoronowaniu na Królową.

Nie mamy zatem do czynienia z drugorzędną pobożnością maryjną. Mamy do czynienia z celebracją głęboko chrystologiczną, ponieważ wszystko, co Kościół głosi o Maryi, prowadzi ostatecznie do Chrystusa.

Wniebowzięcie przypomina nam o czymś, czego nasza epoka pilnie potrzebuje: **ciało ludzkie nie jest przedmiotem przeznaczonym do konsumpcji, przyjemności czy zniszczenia; jest powołane do chwały zmartwychwstania.**

Maryja zaś jest już, uprzedzająco, świetlanym znakiem tego, czego Bóg pragnie dokonać we wszystkich, którzy pozostają zjednoczeni z Chrystusem.

1. Zanim było Wniebowzięcie, było *Transitus*

Aby zrozumieć bogactwo tego święta, trzeba najpierw zatrzymać się przy starożytnym słowie: *Transitus*.

Wschodnia tradycja chrześcijańska mówi zazwyczaj o *Dormitio*, czyli *Zaśnięciu*, Matki Bożej (*Koímēsis*), podczas gdy na Zachodzie spotykamy określenia takie jak *Transitus Mariae*, *Dormitio*, *Pausatio*, *Depositio*, a później *Assumptio*. Starożytne teksty i celebracje nie miały po prostu zaspokajać historycznej ciekawości dotyczącej ostatnich chwil życia Maryi. Ich celem było kontemplowanie tajemnicy: **Matka Zbawiciela kończy swoją ziemską pielgrzymkę i wchodzi do chwały wraz ze swoim Synem.**

Należy jednak uważnie odróżniać tradycję liturgiczną od źródeł historycznych.

Istnieją starożytne opowiadania należące do tak zwanego *Transitus Mariae*, z których część ma charakter apokryficzny i opowiada o śmierci, pogrzebie oraz uwielbieniu Dziewicy. Teksty te same w sobie nie stanowią źródła Bożego Objawienia ani nie posiadają autorytetu

Ewangelii. Kościół nie oparł dogmatu o Wniebowzięciu po prostu na jednym z tych opowiadań.

Pokazują one jednak, że już od pierwszych wieków istniało głębokie chrześcijańskie przekonanie dotyczące chwalebnego przeznaczenia Maryi. Wschodnia tradycja liturgiczna obchodziła już w V i VI wieku Zaśnięcie, a święto rozpowszechniło się następnie w całym świecie chrześcijańskim. Na Zachodzie istnieją starożytne świadectwa jego obchodzenia, a w Rzymie zyskało ono szczególną uroczystość za pontyfikatu papieża św. Sergiusza I (687–701).

Jest to niezwykle ważne.

Kościół nie zaczął wierzyć we Wniebowzięcie w 1950 roku.

W 1950 roku Kościół uroczyście zdefiniował jako dogmat prawdę, którą przez wiele stuleci wyznawano, celebrowano, rozważano i przekazywano.

2. Ponad piętnaście wieków pamięci liturgicznej

Dokładna historia tego święta jest złożona, a historycy dyskutują nad niektórymi szczegółami jego początkowego rozwoju. Pozostaje jednak zasadniczy fakt: celebracja Zaśnięcia lub Wniebowzięcia Maryi należy do starożytnej tradycji liturgicznej Kościoła.

Na Wschodzie znajdujemy świadectwa maryjnego święta związanego z odejściem Maryi już w V wieku. Później święto umocniło się w Jerozolimie i rozpowszechniło w innych regionach chrześcijańskich. Na Zachodzie pojawia się w związku ze starożytnymi sakramentarzami i zyskuje szczególną uroczystość w Rzymie.

Papież św. Sergiusz I wprowadził uroczyste procesje związane z najważniejszymi świętami maryjnymi, wśród których znajdowało się również Zaśnięcie. Później papież św. Leon IV uczynił obchody Wniebowzięcia jeszcze bardziej uroczystymi, ustanawiając wigilię i inne formy liturgiczne związane ze świętem.

Liturgia mówiła coś poprzez swoje własne gesty:

Maryja nie należy po prostu do przeszłości. Maryja żyje w chwale Boga.

Procesja, litanie, śpiew, kadzidło, uroczystość Mszy Świętej oraz struktura Oficjum nie były zewnętrznymi ozdobami. Były prawdziwą katechezą.

Tradycyjna liturgia posiada właśnie tę cechę: **uczy wiary nie tylko poprzez pojęcia, lecz także poprzez symbole, słowa, milczenie, gesty i święty czas.**

3. Od *Transitus* do *Assumptio*

Istnieje bardzo znacząca ewolucja terminologiczna.

Transitus oznacza „przejście", przejście z jednego stanu do drugiego.

Dormitio oznacza „zaśnięcie", czyli głęboko chrześcijański sposób mówienia o śmierci, gdy patrzy się na nią w świetle nadziei zmartwychwstania.

Assumptio natomiast kładzie nacisk na działanie Boga: Maryja zostaje wzięta, podniesiona mocą Bożą.

Pomaga nam to zrozumieć wewnętrzną strukturę tajemnicy.

Kościół nie naucza po prostu, że Maryja umarła.

Nie naucza też po prostu, że Jej dusza poszła do nieba.

Dogmat stwierdza coś znacznie bardziej precyzyjnego: **Maryja została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej.**

I tutaj znajdujemy zasadniczą różnicę w stosunku do wszystkich pozostałych świętych.

Święci, których czcimy, nadal oczekują zmartwychwstania swoich ciał w dniu ostatecznym. Maryja natomiast, przez wyjątkowy przywilej związany z Jej misją i szczególnym zjednoczeniem z Chrystusem, już uczestniczy cieleśnie w chwale swojego Syna.

Pius XII wyraził to uroczyście w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*, ogłoszonej 1 listopada 1950 roku: Niepokalana Matka Boża, po zakończeniu biegu swojego ziemskiego życia, została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej.

Należy zwrócić uwagę na ważne doprecyzowanie teologiczne: **Kościół zdefiniował, że Maryja, „po zakończeniu biegu swojego ziemskiego życia", została wzięta do nieba, ale nie zdefiniował dogmatycznie, czy umarła, czy też nie.**

Tradycja liturgiczna Zaśnięcia zdecydowanie skłania się ku rzeczywistości Jej śmierci, jednak dogmat z 1950 roku świadomie pozostawił tę kwestię otwartą.

4. Tradycyjna liturgia przemienia teologię w modlitwę

Jednym z wielkich bogactw dawnego obrządku rzymskiego jest to, że doktryna nie pojawia się w nim w oderwaniu od modlitwy.

Wierny nie musi uczestniczyć w wykładzie teologicznym, aby zrozumieć, że celebruje coś niezwykłego. Sama Msza Święta wprowadza go w tajemnicę.

Tradycyjny Introit Mszy Wniebowzięcia rozpoczyna się słowami:

„Signum magnum apparuit in caelo: mulier amicta sole…”

„Ukazał się na niebie wielki znak: Niewiasta obleczona w słońce…”

Odniesienie pochodzi z 12. rozdziału Apokalipsy:

> *„Ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z dwunastu gwiazd.”*
> *(Ap 12,1)*

Tradycja katolicka widziała w tej Niewieście symboliczne odniesienie o niezwykłym bogactwie, związane z Kościołem, a w sposób szczególny z Maryją.

Liturgia kontempluje Dziewicę jako **Niewiastę uwielbioną, Królową i znak nadziei dla ludu Bożego.**

Ma to ogromne znaczenie duszpasterskie.

Współczesny chrześcijanin żyje otoczony obrazami sukcesu, piękna, młodości i władzy, które szybko przemijają. Maryja natomiast jawi się jako piękno, które nie więdnie, życie, które nie kończy się w grobie, oraz istnienie, które znajduje swoją pełnię w Bogu.

5. Maryja: pokorna na ziemi, uwielbiona w niebie

Paradoks Wniebowzięcia jest głęboko ewangeliczny.

Maryja była pokorną młodą kobietą z Nazaretu.

Nie należała do elit politycznych.

Nie pisała traktatów filozoficznych.

Nie sprawowała urzędów publicznych.

Nie szukała uznania.

Jej wielkość polegała na tym, że powiedziała:

> *„Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!”*
> *(Łk 1,38)*

I właśnie ta pokora staje się chwałą.

Magnificat doskonale wyraża tę Bożą logikę:

> *„Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia.”*
> *(Łk 1,48)*

Wniebowzięcie jest niejako widzialnym wypełnieniem tych słów.

Bóg wywyższa tę, która się uniżyła.

Bóg uwielbia tę, która była posłuszna.

Bóg podnosi tę, która się oddała.

Tradycyjna liturgia zachowuje tę logikę z imponującą jasnością: **prawdziwa wielkość nie polega na wynoszeniu samego siebie, lecz na pozwoleniu, aby Bóg nas wywyższył.**

6. Wniebowzięcie jest nierozerwalnie związane z Chrystusem

Istnieje bardzo częsta pokusa, gdy mówi się o Maryi: uczynić mariologię czymś niezależnym od Chrystusa.

Autentyczna tradycja katolicka czyni dokładnie odwrotnie.

Maryja jest uwielbiona, ponieważ jest Matką Chrystusa.

Jest Niepokalana dzięki uprzedzającym zasługom Chrystusa.

Jest Matką Boga, ponieważ Jej Syn jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Jest wzięta do nieba, ponieważ Jej przeznaczenie jest w wyjątkowy sposób związane ze zwycięstwem Chrystusa nad grzechem i śmiercią.

Dlatego Wniebowzięcie nie konkuruje z Wniebowstąpieniem Jezusa Chrystusa.

Chrystus **wstępuje do nieba własną mocą Bożą**.

Maryja **zostaje podniesiona mocą Boga**.

Chrystus jest Odkupicielem.

Maryja jest pierwszą odkupioną w sposób szczególny i wyjątkowy.

Chrystus jest źródłem łaski.

Maryja jest stworzeniem w pełni przemienionym przez tę łaskę.

Wszystko ponownie prowadzi do Zbawiciela.

Pius XII wyraźnie powiązał Wniebowzięcie ze zwycięstwem Chrystusa nad grzechem i śmiercią, przedstawiając je jako dopełnienie przywilejów udzielonych Matce Odkupiciela.

7. Tradycja liturgiczna głosi zmartwychwstanie ciała

Być może jest to jeden z najbardziej aktualnych aspektów tego święta.

Żyjemy w kulturze, która paradoksalnie jednocześnie ubóstwia i gardzi ciałem.

Wywyższa się wygląd fizyczny, a jednocześnie traktuje ciało jak własność, którą można absolutnie dysponować.

Nieustannie mówi się o dobrym samopoczuciu cielesnym, ale zapomina się o jego wiecznym przeznaczeniu.

Wniebowzięcie przełamuje tę wizję.

Ciało Maryi jest uwielbione.

Oznacza to, że materia nie jest zła.

Ciało nie jest więzieniem duszy.

Seksualność nie jest jedynie mechanizmem biologicznym.

Życie ludzkie nie jest przypadkowym wydarzeniem pozbawionym celu.

Ciało należy do osoby i jest powołane, przez łaskę Boga, do uczestnictwa w przyszłej chwale.

Święty Paweł głosi:

> *„Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na grzech, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia.”*
> *(Rz 8,10)*

A następnie potwierdza ostateczną nadzieję zmartwychwstania.

Wniebowzięcie Maryi jest właśnie uprzywilejowanym przedsmakiem tej rzeczywistości.

Pius XII wyraźnie podkreślał, że wiara we Wniebowzięcie powinna umacniać naszą nadzieję na własne zmartwychwstanie.

8. Święto przeciw materializmowi i przeciw bezcielesnemu spirytualizmowi

Wniebowzięcie chroni nas przed dwoma przeciwstawnymi błędami.

Pierwszym jest materializm: przekonanie, że istnieje tylko to, czego możemy dotknąć, zmierzyć i posiadać.

Drugim jest bezcielesny spirytualizm: przekonanie, że zbawienie polega po prostu na opuszczeniu ciała i staniu się duchem.

Chrześcijaństwo naucza czegoś znacznie większego:

Bóg pragnie zbawić całego człowieka.

Dlatego oczekujemy zmartwychwstania ciała.

Maryja już uczestniczy cieleśnie w tej chwale.

Jej Wniebowzięcie głosi, że ostatecznym przeznaczeniem chrześcijanina nie jest zniknięcie, lecz przemienienie.

Liturgia nie zaprasza nas zatem do pogardy dla ziemi. Zaprasza nas do właściwego korzystania z rzeczywistości ziemskich, podczas gdy zmierzamy do naszej ostatecznej ojczyzny.

9. Maryja jako Królowa

Tradycja liturgiczna i teologiczna kontempluje również Maryję jako Królową.

Nie dlatego, że jest bóstwem.

Nie dlatego, że posiada niezależną od Boga władzę.

Lecz dlatego, że jest Matką Króla i pozostaje w sposób szczególny związana z dziełem Chrystusa.

Obraz Królowej jest również związany z Pismem Świętym i tradycją Kościoła. Liturgia kontempluje Maryję, która wchodzi do niebieskiej chwały i uczestniczy, w sposób podporządkowany i zależny, w królowaniu swojego Syna.

Dlatego Wniebowzięcie w sposób naturalny prowadzi do święta Maryi Królowej.

Dawna katolicka wrażliwość bardzo dobrze rozumiała coś, co dziś w wielu przypadkach zostało utracone: **niebo nie jest abstrakcyjną ideą; jest królestwem, ojczyzną, rzeczywistością chwały wokół Boga.**

A Maryja już tam jest.

10. Definicja dogmatyczna z 1950 roku nie wymyśliła tradycji

Jednym z najczęstszych błędów jest przedstawianie Wniebowzięcia jako doktryny stworzonej przez Piusa XII.

Nie jest to prawdą.

Definicja dogmatyczna z 1950 roku była rezultatem bardzo długiego procesu refleksji, kultu, przepowiadania i nauczania.

Sam Pius XII oparł definicję na wielu elementach: Piśmie Świętym, Tradycji, zgodzie biskupów i wiernych, nauczaniu Ojców i Doktorów Kościoła oraz, w sposób szczególnie znaczący, starożytnej praktyce liturgicznej zarówno Wschodu, jak i Zachodu.

Liturgia nie stworzyła dogmatu.

Ale przez wieki ukazywała wiarę Kościoła.

Jest to jeden z powodów, dla których tradycyjna liturgia jest tak cenna dla katolickiej formacji: pozwala zobaczyć, jak prawda wiary była modlona, zanim została systematycznie wyjaśniona w całym swoim rozwoju teologicznym.

Lex orandi, lex credendi: prawo modlitwy jest ściśle związane z prawem wiary.

11. Duchowe przesłanie Wniebowzięcia dla naszych czasów

Co może powiedzieć nam Maryja wzięta do nieba w samym środku XXI wieku?

Bardzo wiele.

Po pierwsze: **nie zostaliśmy stworzeni tylko dla tego życia.**

Współczesny świat może skłaniać nas do życia tak, jakby horyzont kończył się na emeryturze, konsumpcji, rozrywce albo śmierci.

Maryja przypomina nam, że nasze istnienie ma wymiar wieczny.

Po drugie: **czystość ma znaczenie.**

Maryja uczy nas, że ciało może być świątynią Boga oraz że dziewictwo, czystość i skromność nie są reliktami minionej epoki.

Po trzecie: **pokora prowadzi do prawdziwej wielkości.**

Współczesna kultura nieustannie uczy promowania siebie, eksponowania siebie i konkurowania.

Ewangelia uczy służby.

Po czwarte: **cierpienie nie ma ostatniego słowa.**

Maryja stała pod Krzyżem.

Matka Bolesna staje się Matką uwielbioną.

Droga Krzyża prowadzi do chwały, jeśli przeżywana jest w zjednoczeniu z Chrystusem.

12. Jak duchowo przeżywać to święto

Uroczystość Wniebowzięcia nie powinna zostać sprowadzona do procesji, pięknego obrazu czy dnia świątecznego.

Może stać się prawdziwą szkołą życia duchowego.

Możemy rozpocząć od uczestnictwa we Mszy Świętej z prawdziwym skupieniem, starając się wcześniej przeczytać teksty liturgiczne.

Możemy odmawiać Święty Różaniec, szczególnie tajemnice chwalebne.

Możemy rozważać Magnificat.

Możemy przeczytać Apokalipsę 12 oraz 1 List do Koryntian 15.

Możemy rozważać wieczne przeznaczenie naszego własnego ciała i zapytać siebie, czy żyjemy zgodnie z godnością tego, który jest powołany do zmartwychwstania.

I możemy zadać sobie proste, ale decydujące pytanie:

Czy zmierzam do nieba, czy żyję tak, jakby ta ziemia była moim ostatecznym przeznaczeniem?

Wniebowzięcie zmusza nas do podniesienia wzroku.

13. Tradycyjna liturgia jako szkoła wieczności

Być może właśnie tutaj znajduje się jeden z wielkich skarbów dawnej liturgii.

W przyspieszonym społeczeństwie tradycyjna liturgia spowalnia duszę.

W kulturze nasyconej słowami odnajduje na nowo ciszę.

W świecie, który nieustannie zmienia swoje opinie, zachowuje ciągłość wielu stuleci.

A kiedy przychodzi 15 sierpnia, cała ta tradycja zdaje się skupiać w jednym obrazie:

Maryja wchodzi do chwały.

Kościół nie kontempluje Jej jako postaci należącej do przeszłości, lecz jako rzeczywistość obecną w Bogu.

Introit mówi o Niewieście obleczonej w słońce.

Śpiew głosi Jej wywyższenie.

Modlitwa prosi, abyśmy pewnego dnia mogli uczestniczyć w Jej chwale.

W ten sposób liturgia przemienia dogmat w nadzieję.

Nie mówi tylko:

„To wydarzyło się w życiu Maryi”.

Mówi także:

„Spójrz, dokąd prowadzi łaska Boża, gdy spotyka stworzenie całkowicie oddane Bogu”.

Zakończenie: Maryja już dotarła tam, dokąd my mamy nadzieję dotrzeć

Wniebowzięcie jest jednym z najbardziej świetlanych świąt całego kalendarza katolickiego.

Rozpoczyna się od pokornej kobiety z Nazaretu, a kończy na Królowej w chwale.

Rozpoczyna się od *Fiat*, a osiąga swój szczyt w koronacji.

Rozpoczyna się na ziemi, a kończy w niebie.

Rozpoczyna się od stworzenia, które mówi „niech mi się stanie”, a kończy się na tym samym stworzeniu kontemplowanym w pełni chwały.

Przez ponad piętnaście wieków Kościół towarzyszył tej tajemnicy poprzez śpiewy, procesje, wigilie, Msze Święte, Oficja, hymny i modlitwy. Liturgia wschodnia mówiła o *Zaśnięciu*; tradycja zachodnia z coraz większą jasnością rozwijała celebrację *Wniebowzięcia*. A w 1950 roku Pius XII uroczyście potwierdził jako dogmat wiary to, co Kościół przez wieki czcił i nauczał: Maryja, po zakończeniu swojego ziemskiego życia, została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej.

Ale święto nie kończy się na Maryi.

Wniebowzięcie jest również obietnicą.

Maryja jest stworzeniem, które już dotarło.

My wciąż jesteśmy w drodze.

Ona ogląda Boga twarzą w twarz.

My nadal kroczymy w cieniu wiary.

Ona posiada chwałę.

My na nią czekamy.

Dlatego każdego 15 sierpnia Kościół zaprasza nas, abyśmy spojrzeli ku niebu i przypomnieli sobie o naszym prawdziwym przeznaczeniu.

Nie zostaliśmy stworzeni dla grobu.

Nie zostaliśmy stworzeni dla grzechu.

Nie zostaliśmy stworzeni dla pustki.

Zostaliśmy stworzeni dla Boga.

A Najświętsza Maryja Panna, wzięta z ciałem i duszą do nieba, pozostaje przed nami jako najpiękniejszy znak tej nadziei.

Kontemplując Ją, możemy z nową głębią powtórzyć słowa Jej własnego hymnu:

> ***„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.”***
> *(Łk 1,46–47)*

Ponieważ chwała Maryi nie umniejsza chwały Chrystusa.

Wręcz przeciwnie.

Im wyżej kontemplujemy Matkę w Jej wielkości, tym lepiej rozumiemy wielkość Syna, który Ją odkupił, uświęcił, a na końcu wprowadził wraz ze sobą do chwały.

I to jest ostatecznie wielka lekcja Wniebowzięcia: **ten, kto naprawdę należy do Chrystusa, nie zmierza ku nicości, lecz ku zmartwychwstaniu, życiu wiecznemu i chwale Boga.**